

Utrzymanie w 2009 roku kontroli detalicznych cen prądu stwarza ryzyko dodatkowej podwyżki cen dla odbiorców przemysłowych. Więcej zapłacą firmy, ale ostatecznie i tak przełoży się to na kieszenie konsumentów.

Mariusz Swora, prezes Urzędu Regulacji Energetyki, nie podjął oczekiwanej przez energetykę i inwestorów decyzji o uwolnieniu cen detalicznych energii dla gospodarstw domowych od stycznia 2009 r. Zaprawiona już przez ponad dekadę w bojach z regulatorem branża przyjęła tę informację raczej spokojnie, skwapliwie punktując jej słabe strony. Energetycy przyznali jednak również, że były argumenty za wstrzymaniem pełnej liberalizacji rynku energii, bo na razie uwolnione są ceny oferowane dla firm z sektora przemysłu, które zużywają około 75 proc. energii w Polsce.

Ważne są paliwa

- PGE spodziewała się innej decyzji. Uważamy, że lepszym rozwiązaniem jest uwolnienie cen i stworzenie w pełni konkurencyjnego rynku. Nie demonizowałbym decyzji o uwolnieniu. To nie jest główny czynnik kształtujący ceny energii. Na ceny energii wpływ mają ceny paliw, kwestia limitów CO2 oraz potrzeby inwestycyjne. Bezzasadne wydają się więc obawy, że uwolnienie rynku wiązałoby się z niekontrolowanym wzrostem cen - mówi Tomasz Zadroga, prezes zarządu PGE, największej polskiej grupy energetycznej.

Nie jest to jednak opinia powszechna. Energetyka chciałaby uwolnienia cen, ale też przyznaje, że do konkurencyjności rynku droga jest jeszcze daleka i że nawet mechanizmy pozwalające na zmianę sprzedawcy energii ciągle pozostawiają wiele do życzenia.

- Stopując uwolnienie cen Urząd Regulacji Energetyki miał chyba dwa cele: polityczny, bo bez kontroli cen natychmiast poszłyby one mocno w górę, a to miałyby zły wydźwięk społeczny. Poza tym mechanizmy zmian sprzedawcy nie są doskonałe. Po uwolnieniu cen rozwinięcie konkurencji zajęłoby około półtora roku - mówi szef jednej z firm energetycznych, proszący o zachowanie anonimowości.

Najbardziej powszechna opinia jest jednak taka, że i tak zapłacimy za prąd więcej. Ze względu na to, że ceny dla przemysłu są już wolne, to i tak zapłacimy za energię tyle, ile ona będzie kosztowała. Różnica polega tylko na tym, czy bezpośrednio czy przez podwyżkę cen produktów i usług.

Nie działać ze stratą

- Jeżeli zatwierdzana taryfa na 2009 rok nie pozwoli przenieść hurtowych cen zakupów energii na klientów, to przecież nie możemy działać ze stratą. W takiej sytuacji musielibyśmy podnieść dodatkowo ceny dla odbiorców przemysłowych, a ci prawdopodobnie przenieśliby te podwyżki przez ceny swoich produktów na konsumentów - mówi Mirosław Bieliński, prezes zarządu Energi.

Dylemat regulatora

Spodziewany poziom wzrostu cen energii jest zaś wysoki i jeśli Urząd Regulacji Energetyki nie zmieni zdania, to w skrajnym przypadku zostanie mu tylko zatwierdzanie kolejnych podwyżek.

- Spodziewam się, że wnioski składane do Urzędu Regulacji Energetyki o zatwierdzenie cen będą adekwatne do sytuacji rynkowej, a w przyszłym roku można się spodziewać wzrostu cen energii dla odbiorców indywidualnych o

ZZPRC Elektrowni Bełchatów

Ceny prądu w przyszłym roku wzrosną nawet o 50 proc.

30-50 proc. - mówi Grzegorz Lot, dyrektor do spraw sprzedaży Vattenfall Sales Poland.

14,4 mln polskich gospodarstw domowych kupuje prąd

700 gospodarstw zmieniło sprzedawcę energii od 1 lipca 2007 do 30 czerwca 2008 r. Źródło: Gazeta Prawna